



**Ks. Prof. Roman Dzwonkowski SAC**

**Od „Kościoła polskiego”  
do „Kościoła Polaków”  
na Wschodzie**

Ks. Prof. Roman Dzwonkowski SAC

**Od „Kościoła polskiego”  
do „Kościoła Polaków”  
na Wschodzie**

*Język polski jest w mojej duszy. Nie mogę ją go po prostu tak sobie skasować*

75-letnia Polka z parafii pod Równem (Ukraina), gdzie od lat 90. msza św. i inne nabożeństwa odprawiane są wyłącznie po ukraińsku.

*Żeby być Polakiem, trzeba się czuć Polakiem i polskość mieć w sercu. Niektórzy nawet języka polskiego nie znają, a Polskę kochają, a inni języka się nauczyli dla komercji, a serce za Polskę ich nie boli.*

Kobieta 68 lat obwód grodzieński, Białoruś (2003 r.)

## Wstęp

Na Kresach Wschodnich I i II Rzeczypospolitej dziś należących do Białorusi i Ukrainy, większość wiernych Kościoła katolickiego obrządku rzymskiego od stuleci stanowi ludność utożsamiająca się z narodowością polską. Do lat 90. XX w. w liturgii Mszy św. obowiązywała łacina, natomiast w innych nabożeństwach (paraliturgia), w nauczaniu i w katechizacji od początku na wspomnianych ziemiach panował język polski. Z tego powodu powstała nazwa: „Kościół polski”, która dziś jest już tylko stereotypem. W północno-wschodniej części I RP panował język litewski, łotewski i polski. Gdy po Powstaniu Listopadowym (1830-1831) władze carskie na zajętych ziemiach Rzeczypospolitej zlikwidowały szkolnictwo polskie, Kościół katolicki z panującym w nim językiem polskim był bastionem polskości. Ponieważ stanowiło to zasadniczą przeszkodę w inkorporacji tych ziem do Rosji, władze carskie podjęły działania mające na celu jej likwidację<sup>1</sup>.

Profesor filozofii na uniwersytecie w Moskwie i znany publicysta Michaił Katkow (1818-1887) pisał w 1868 r., że język polski w kościołach oznacza polonizowanie („opolia-czowanie”) poddanych rosyjskich<sup>2</sup>. W następnym roku powstał plan wprowadzenia języka

---

<sup>1</sup> Por. Ks. M. Radwan SCJ, *Rusyfikacja duszpasterstwa na Białorusi 1869-1902*, „Duszpasterz Polski Zagranicą”, Nr1/202 (1997), s. 73-96.

<sup>2</sup> Por. A. I. Ganczar, *Rimsko-katoliceszkaja Cerkov v Bielarusi (wt. pol. XIX – nacz. XX vv.). Istoriceskij oczerk. Monografia*, Grodno 2010, s. 164.



rosyjskiego do kościołów katolickich w tzw. Kraju Zachodnim<sup>3</sup>. Obejmował on dziewięć guberni: wileńską, kowieńską, grodzieńską, witebską, mińską, mohylewską, wołyńską, podolską i kijowską. Język rosyjski w kościołach uznano za najbardziej skuteczny sposób „odpolszczenia” Kościoła katolickiego i spowodowania, by „rosyjscy katolicy byli Rosjanami”. Dalszym celem była likwidacja katolicyzmu przez włączenie go do Cerkwi prawosławnej<sup>4</sup>. Wcześniej w ten sposób w zaborze rosyjskim został zlikwidowany Kościół greckokatolicki<sup>5</sup>.

## I. Próby rusyfikacji Kościoła katolickiego obrządku rzymskiego na dawnych Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej w XIX i XX w.

Działania władz carskich mające na celu rusyfikację Kościoła katolickiego obrządku rzymskiego rozpoczęły się po upadku Powstania Styczniowego i po kilku latach ostrych, a na Wileńszczyźnie krwawych, represji. Dn. 25 grudnia 1869 r. car Aleksander II (1818-1881) powołał komisję złożoną z najwyższych urzędników państwa, której zadaniem było przygotowanie programu wprowadzenia języka rosyjskiego do kościołów. Owocem jej prac był tzw. *Triebnik*, czyli rytuał w języku rosyjskim, wydany w Wilnie w 1869 i 1870 r. Zawierał teksty tradycyjnych nabożeństw w tym języku odprawianych poza Mszą św. (nieszpory, nabożeństwa majowe, adoracje, litanie, pogrzeby i inne). Jednocześnie po rosyjsku wydane zostały kazania na niedziele i święta, śpiewnik kościelny, katechizm oraz modlitewnik dla wiernych. Oznaczało to całkowite usunięcie języka polskiego z kościołów i z życia religijnego katolików. W liturgii Mszy św. pozostawała łacina obowiązująca wówczas w całym Kościele katolickim obrządku rzymskiego. Miało to w przyszłości donieść znaczenie dla Polaków, Litwinów, Łotyszów i Białorusinów, gdyż stała się ona w Rosji znakiem ich odrębności wyznaniowej i narodowej.

Ukaz carski dotyczący *Triebnika* został przedstawiony jako przywilej i łaska imperatora. Miał być wprowadzany w życie wówczas, gdy część wiernych zażądała od swojego proboszcza języka rosyjskiego w kościele. Jeśli to miało miejsce, był on zobowiązany zgłosić to swojemu biskupowi, ten zaś ministrowi spraw wewnętrznych, który wydawał decyzję o wprowadzeniu tego języka do kościoła<sup>6</sup>. Jednak dodatkowe rozporządzenia mówiły o obowiązkowym wprowadzaniu do kościołów rosyjskiego rytuału, a urzędnicy w terenie

---

<sup>3</sup> Por. A. Smoleńczuk, *Politiki vviedienija ruskovo jazyka w katoliczeskoje bogosluženje w mińskoj i witebskoj diocesjach 60-70-e gg. XIX w.*, w: *Lietuvių Katalikų Mokslo Akademijos Metraštis*, T. 20, Vilnius 2003, s. 142. Autor popełnia błąd pisząc o diecezji witebskiej. Nie istniała taka diecezja.

<sup>4</sup> Por. W.W. Grigoriewa, *Rusifikacija nasednictva i kanfesionalnaja palitika carismu na Bielarusi*, w: *Kanfesii na Bielarusi (kaniec XVIII – XX st.)*. Navukovi radaktar doktar gistarycznich navuk U. I. Navicki, Mińsk 1998, s. 86-91 oraz A.I Ganczar, dz. cyt. s. 173.

<sup>5</sup> Por. M. Radwan, *Carat wobec Kościoła greckokatolickiego w zaborze rosyjskim 1796-1839*, Roma-Lublin 2001.

<sup>6</sup> Por. A.I. Ganczar, dz. cyt. s. 165.



wywierali presję na proboszczów, by stosowali w kościołach język rosyjski. Niekiedy katechizmy, modlitewniki i śpiewniki w tym języku rozprowadzano po parafiach przy pomocy żandarmów i policji<sup>7</sup>.

Zagrozenie dla Kościoła katolickiego wynikające z ukazu carskiego przedstawił w 1870 r. bp łucko-żytomierski Kacper Borowski (1802-1885) w piśmie do ministra spraw wewnętrznych Aleksandra Timaszewa<sup>8</sup>. Stwierdzał w nim, że wprowadzie rząd nie wprowadza języka rosyjskiego do Kościoła przemocą, bo uzależnia to od zgody wiernych, to jednak skutkiem tego prawa będzie ich podział na przeciwników i zwolenników tego języka. *Przez to samo, pisał, sformułuje się w naszym łonie dwa różne obozy wręcz sobie przeciwne i nieprzyjazne (...) i sprawdzi się przepowiednia Ewangelji: „że królestwo i dom przeciw sobie podzielone – upadną”.*

Biskup wskazywał, że język polski w kościele jest linią demarkacyjną między wyznaniem katolickim i prawosławnym, która nie pozwala im wzajemnie się pochłonać. Jeżeli ta jedyna bariera upadnie, pisał, to katolicki lud wiejski *będzie całą masą pociągnięty przez większość prawosławną, tym bardziej, iż duchowni prawosławni od dawna głoszą, że to wszystko jedno, a ponadto oni oraz policja, mirowi, akcyjni i każdy komu się podoba, na przemian stosuje w sprawie języka pogroźki i obietnice. Duchowni katoliccy są szpiegowani, ich kazania podlegają cenzurze, a bardziej gorliwi są usuwani z parafii i skazywani na wygnanie jako szkodliwi dla rządu i prawosławia.*

Dalej pisał, że rozporządzenie o zmianie języka w Kościele katolickim *gwałci (...) święte prawa natury, bo wydziera to, co sam Bóg ludziom udzielił (...); przez to kazać ludziom rzucić język macierzysty, nawet w jego stosunku do Boga, odebrać mu to, czem wyrażał swoje myśli i wylewał swoje uczucia: w pieśniach, modlitwach, w religijnym obrządku, to zadać temu ludowi cios śmiertelny, najboleśniejszy – jest to wyrwać nam serce z piersi.*

Wskazując, że język polski w kościele nie szkodzi rządowi, gdyż nauczanie Kościoła, cała jego działalność i najmniejszy ruch duchowieństwa śledzony jest przez policję, biskup kierował do ministra dramatyczną prośbę: *Błagam więc w imieniu mojem, w imieniu Kapituły, całego Duchowieństwa, w imieniu ludu Katolickiego o miłosierdzie! Błagam o usunięcie Ukazu, który jest dla nas śmierci wyrokiem. Jeżeli rząd ma jakie obawy, że by Kościół nie był organem polonizmu dla Rosjan, gotowi jesteśmy – pisał – na największe ofiary, gotowi jesteśmy z bólem serca wyrzec się języka rodzinnego polskiego w Kościele katolickim i zastąpić go łacińskim, byle nie wprowadzać moskiewskiego, ostatnim następstwem którego: śmierć dla nas!. W ostatnim zdaniu swojego pisma stwierdzał, że gotów jest zakazać nauczania po polsku i rozporządzić, by wszystkie nabożeństwa były odprawiane po łacinie, a zgodę rządu na takie rozwiązanie przyjmie z wdzięcznością, ponieważ tylko to zapewni Kościołowi katolickiemu istnienie w państwie rosyjskim. Bezpośrednią i niezwłoczną odpowiedzią ministra na list biskupa było wywiezienie go w 1870 r. do Permu w Rosji. Pozostawał tam 11 lat.*

<sup>7</sup> Por. B. Kumor, *Historia Kościoła. Część 7. Dzieje najnowsze 1815-1914*, Lublin 1991, s. 277.

<sup>8</sup> Por. *Początek i dzieje Rzymsko-katolickiej Djecezji Łucko-Żytomierskiej obecnie Łuckiej w zarysie*. Napisał ks. F. Szarnbachowski, Warszawa 1926, s. 139-146.



Planom wprowadzenia języka rosyjskiego do nabożeństw dodatkowych w kościołach oparli się wszyscy biskupi w cesarstwie, z wyjątkiem administratora archidiecezji mohylewskiej, bpa Maksymiliana Staniewskiego (1795-1871), oddanego rządowi rusyfikatora<sup>9</sup>. W liście skierowanym do duchowieństwa w podległej sobie archidiecezji pisał, że wprowadzenie języka rosyjskiego do dodatkowych nabożeństw nie stanowi zagrożenia dla wiary rzymsko-katolickiej, choć z drugiej strony podkreślał, że to sami parafianie powinni się na to zgodzić<sup>10</sup>. Za akceptowanie innych antykościelnych działań caratu został przez papieża Piusa IX pozbawiony urzędu<sup>11</sup>.

Przez kilkadziesiąt lat hierarchia kościelna, ogromna większość duchowieństwa w terenie oraz wierni przeciwstawiali się dążeniom władz. Miało to niekiedy dramatyczny charakter. Bp diecezji telszewskiej, Maciej Wołonczewski (Valancius, 1799-1875) pisał, że cała jej? ludność mówi po litewsku i dlatego nie widzi możliwości wprowadzenia *Triebnika*. Odmowy jego przyjęcia nadeszły z różnych parafii polsko-łotewskich w Łatgalii. Na terenie diecezji mińskiej (zniesionej ukazem carskim w 1869 r.) proboszczowie w listach do bpa Staniewskiego i do władz zawiadamiali, że parafianie nie proszą o język rosyjski. Głośne stały się protesty w parafii Raków. W marcu 1877 r. tłum ok. tysiąca osób przez dwie doby, dzień i noc, pilnował kościoła z obawy przed nowym proboszczem, o którym wiedzieli, że zamierza wprowadzić język rosyjski. W parafii Pierszaje dnia 18.06.1871 r. policja ciężko pobiła broniących kościoła przed językiem rosyjskim, mężczyzn i kobiety. W kilku parafiach (Czeryków, Niedźwiedzica, Uzda, Korzeń) protestujący zostali za karę deportowani do Rosji i na wschodnią Białoruś. Spotkało to także niektórych księży.

W diecezji wileńskiej, obejmującej gubernię wileńską, grodzieńską i mińską, ok. 600 księży odmówiło przyjęcia *Triebnika*. Zgodę podpisało 60<sup>12</sup>. Ci, którzy zgody tej odmawiali ponosili dotkliwe kary. Odbierano im parafie i zsyłano karnie do klasztoru. Proboszczowie, którzy wprowadzali język rosyjski byli bojkotowani przez wiernych. W par. Mosarz w 1870 r., której proboszcz odprawił nabożeństwo w tym języku po niedzielnej Mszy św., po wyjściu z kościoła, został obrzucony zepsutymi jajami. Jako winnych wskazał okolicznych ziemian, którzy po wprowadzeniu języka rosyjskiego przestali bywać w kościele.

Postawę duchowieństwa stawiającego opór rusyfikacji umocniła informacja o wypowiedzi Stolicy Apostolskiej z 11 lipca 1877 r., że nie zgadza się ona na wprowadzenie języka rosyjskiego zamiast polskiego do nabożeństw dodatkowych w kościołach<sup>13</sup>.

Opór większości duchowieństwa i wiernych oraz zdecydowane stanowisko Rzymu

---

<sup>9</sup> Początkowo bp Staniewski nie zgadzał się na przyjęcie *Triebnika* powołując się na brak zgody na to papieża. Jednak po otrzymaniu od dyrektora departamentu wyznań, Siversa, prezentów w postaci najpierw 15 tys., a następnie 30 tys. rubli, wyraził zgodę i nakłaniał do tego innych biskupów. Por. A. I. Ganczar, dz. cyt. s. 166.

<sup>10</sup> Por. M. Radwan, dz. cyt. s. 77; A. I. Ganczar, dz. cyt. s. 167.

<sup>11</sup> Por. B. Kumor, dz. cyt. s. 376.

<sup>12</sup> Por. A. I. Ganczar, dz. cyt. s. 169.

<sup>13</sup> Por. M. Radwan, dz. cyt. s. 87; A. Smoleńczuk, dz. cyt. s. 147, 149.



sprawiło, że władze carskie złagodziły swoje działania w sprawie języka rosyjskiego. Zapewne wpłynęła na to również opinia, że język rosyjski w kościołach jako zrozumiały dla prawosławnych, ułatwi szerzenie się katolicyzmu w imperium, co może być niebezpieczne dla całej Rosji<sup>14</sup>. Jednak dyplomacja carska prowadziła w Rzymie intensywne działania mające na celu uzyskanie aprobaty Watykanu dla planu eliminacji języka polskiego z kościołów<sup>15</sup>.

Gdy w maju 1896 r. na koronację cara Mikołaja II przybyła do Moskwy delegacja z Rzymu, z abpem Antonio Aghliardi na czele, minister Iwan Goremykin zaproponował jej wprowadzenie do nabożeństw dodatkowych języka białoruskiego zamiast rosyjskiego. Propozycja ta zawierała podstęp. Język białoruski był bowiem uznawany w Rosji za miejscowy dialekt języka rosyjskiego i w formie literackiej nie funkcjonował w przestrzeni publicznej. W praktyce byłby to więc język rosyjski. Delegacja nie znając tej sytuacji



300-lecie Achikatedry Mohulewskiej (Białoruś, 07.10.1992), fot. V. Tsitou

<sup>14</sup> Por. I. Wodzianowska, *Wytyczne Komisji do spraw duchowieństwa w sprawie zwalczania katolicyzmu w general-gubernatorstwie wileńskim (1866-1868)*, w: *Kościół a państwo na pograniczu polsko-litewsko-białoruskim. Źródła i stan badań*. Redakcja M. Kietliński, K. Sychowicz, W. Śleszyński, Białystok 2005, s. 156–178.

<sup>15</sup> Por. A. I. Ganczar, dz. cyt. s. 172.



skłonna była wyrazić zgodę. Gdy biskup pomocniczy archidiecezji mohylewskiej Albin Symon (1842-1918), chwilowo nią zarządzający, wyjaśnił delegacji na czym polega propozycja rosyjska, sprawa stała się nieaktualna<sup>16</sup>. Gdy tenże biskup idąc za rozporządzeniem Stolicy Apostolskiej polecającym zastępowanie języka rosyjskiego łaciną tam gdzie został on już wprowadzony wydał stosowne zarządzenie, został ukarany pozbawieniem stolicy biskupiej w Płocku, na którą był już mianowany, a w 1901 r. na polecenie cara Mikołaja II został wydalony z granic państwa rosyjskiego i wykreślony ze spisów duchowieństwa archidiecezji mohylewskiej.

Wynik presji władz carskich na wprowadzanie nabożeństw w języku rosyjskim okazał się przeciwny do zamierzonego. Opór i walka w obronie języka polskiego wzmocniła bowiem polską świadomość narodową wiernych<sup>17</sup>, a niekiedy spowodowała ich polonizację tam, gdzie nie byli oni polskiego pochodzenia<sup>18</sup>.

Obrona języka polskiego na Białorusi i na Ukrainie, a na Litwie i Łotwie także litewskiego i łotewskiego, oraz oświata i kultura zachodnioeuropejska szerzona przez kilkaset lat na północnych i wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej przez Kościół katolicki<sup>19</sup>, ocaliła w XIX w. od rusyfikacji i prawosławia katolicką ludność polską, litewską, łotewską i białoruską.

Plan eliminacji języka polskiego i wprowadzenia białoruskiego pojawił się w czasie II wojny światowej, podczas okupacji niemieckiej. Przygotowali go narodowi działacze białoruscy, w tym kilkuosobowa grupa duchownych<sup>20</sup>. Opierał się na założeniu, że na Białorusi nie ma Polaków, lecz jedynie spolszczeni Białorusini wyznania katolickiego, jakkolwiek nawet rosyjscy badacze w XIX w. akceptowali utożsamianie pojęć „katolik” – „Polak”, a pojawiające się niekiedy określenie „katolik – Białorusin” było traktowane jako kontrowersyjne<sup>21</sup>. Carski spis ludności z 1897 w guberniach – mińskiej, witebskiej i mohylewskiej wykazywał tylko niewielką liczbę katolików Białorusinów<sup>22</sup>.

<sup>16</sup> Por. M. Radwan, dz. cyt. s. 91. Obszerne i źródłowe naświetlenie polityki i działań władz carskich zmierzających do wprowadzenia języka rosyjskiego do kościołów na Białorusi oraz wcześniejsze próby władz kościelnych wprowadzenia do nich języka polsko-białoruskiego przedstawia cytowana praca A. I. Ganczara. Por. s. 162-249.

<sup>17</sup> Por. S. Donckich, *Poliaki i „polskost” w historii Białorusi: opit sociokulturnoj tipologii*, w: *Problemy świadomości narodowej ludności polskiej na Białorusi*, Grodno 2004, s. 86.

<sup>18</sup> Problem stopnia świadomości narodowej na Białorusi był wówczas i pozostaje nadal skomplikowany. Obszerłą pracą na temat relacji między wyznaniem katolickim a polskością w tym kraju, opartą na badaniach w terenie, jest publikacja I. Kabzińskiej pt. *„Wśród „kościelnych Polaków”. Wyznaczniki tożsamości etnicznej (narodowej) Polaków na Białorusi*, Warszawa 1999.

<sup>19</sup> Por. E. Jarmusik, *Kościół katolicki na Białorusi 1939-1991. Od zniszczenia do odrodzenia*. Tłumaczenie H. Szubielska, Kraków 2013, s. 12,

<sup>20</sup> Przewodniczyli im księża: Wincenty Godlewski (1888-1942) i Piotr Tatarynowicz (1896-1978).

<sup>21</sup> Por. A. Tichomirow, *Skład ludnościowy ludności guberni mińskiej w latach 50-60 XIX wieku*. w: *Problemy świadomości narodowej...*, s. 247.

<sup>22</sup> Por. A. I. Ganczar, dz. cyt. s. 101.





Wiosną 1942 r. Białoruski Komitet Narodowy złożył na ręce nuncjusza apostołskiego w Berlinie, Cesare Orsenigo (1873-1946), memorandum skierowane do Stolicy Apostolskiej. Zawierało ono prośbę o reorganizację Kościoła katolickiego na Białorusi przez stworzenie czterech nowych diecezji (w Mińsku, Grodnie, Mohylewie i Słonimiu), mianowanie dla nich białoruskich biskupów i wprowadzenie języka białoruskiego jako obowiązującego w kościołach. Pozostało ono bez odpowiedzi<sup>23</sup>.

W sierpniu tegoż roku ci sami działacze skierowali memorandum z podobnymi postulatami do Komisarza Okręgu Generalnego Białorutenia, gauleitera Wilhelma Kube. Zwrócili się w nim z prośbą, *by zabronić polskich kazań w kościołach i głosić je po białorusku*, a tych księży, którzy się do tego nie zastosują, pozbawić funkcji duszpasterskich. Gauleiter poparł te postulaty i wydał nakaz głoszenia kazań i odprawiania nabożeństw w języku białoruskim (poza Mszą św.)<sup>24</sup>. Nad jego realizacją czuwały komitety Białoruskiej Narodowej Samopomocy. Służyło to nie celom religijnym, lecz politycznym. Wierni na znak sprzeciwu wychodzili z kościołów<sup>25</sup>. Po wyparciu Niemców latem 1944 r., przebywający w Wilnie ks. Adam Stankiewicz (1891-1949), znany w Polsce działacz białoruski w okresie międzywojennym, skierował w grudniu tegoż roku do władz sowieckich memoriał, w którym również proponował reorganizację Kościoła katolickiego na Białorusi i jego białorutenizację językową. Został aresztowany przez NKWD 5 XII 1944 r. i skazany na 25 lat łagrów<sup>26</sup>. Nie miało to związku z memoriałem.

Okres okupacji niemieckiej miał niezwykle ważne znaczenie dla Kościoła katolickiego w części wschodniej Białorusi i na Ukrainie. W dawnych diecezjach - łucko-żytomierskiej i kamienieckiej (Kamieniec Podolski) ludność katolicka w latach 1941-1943 otworzyła ponad 100 zamkniętych kościołów<sup>27</sup>. Pracowało w nich kilkudziesięciu księży z Polski<sup>28</sup>. Niemal połowę z otwartych kościołów obroniono w latach powojennych. Na Białorusi, pomimo ogromnych strat osobowych i strasznego terroru w latach 30. (deportacje ludności polskiej, masowe rozstrzelania w Kuropatach), ludność katolicka wykazała się także aktywnością religijną. W obwodach: mińskim, witebskim, mohylewskim i homelskim

<sup>23</sup> Por. E. Jarmusik, dz. cyt, s. 82-93.

<sup>24</sup> Por. tamże, s. 85-86.

<sup>25</sup> Por. Ks. T. Krahel, *Archidiecezja wileńska w latach I wojny światowej. Studia i szkice*, Białystok 2014, s. 190-194.

<sup>26</sup> Zmarł w łagrze 4 12 1949 r. Por. R. Dzwonkowski SAC, *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRS 1939-1988*, Lublin 2003, s. 549.

<sup>27</sup> Por. *INFORMACIONNYJ ATCZET O RABOT'E UPEŁNOMOCZENNOGO SOVIETA PO DIE'ŁAM RELIGIOZNYCH KULTOV pri SOVIET'E MINISTROV SSSR po UKRAIŃSKOJ SSR za APRIL-INIUN' 1948 goda*. Centralnyj Dierżavnyj Archiv Gromadskich Objednań Ukrainy w Kijewie [ CDAGOU]. Fond 1, opis 23, sprawa NS069, karty 245 i 249-266. Dokument nosi datę: Kijów, 10 września 1948 r.

<sup>28</sup> Por. M. Dembowska, *Reaktywowanie duszpasterstwa w diecezjach żytomierskiej i kamienieckiej. Materiały źródłowe Kurii Diecezjalnej w Łucku 1941-1945. Wybór, wstęp i opracowanie Maria Dembowska*, Rzeszów 2010, passim.



otwarto w sumie 33 kościoły<sup>29</sup>. Na początku okupacji pracowała w nich, jakkolwiek tylko krótko z powodu represji ze strony władz niemieckich, grupa księży z Polski.

Charakterystyczne wydarzenie miało miejsce w Mińsku w październiku 1944 r. Po wyzwoleniu Białorusi, abp Romuald Jałbrzykowski (1876-1955) skierował do pracy w tym mieście ks. Antoniego Borysowicza (1893-1966). Rozpoczął ją 17 X 1944 r. w katedrze otwartej w czasie okupacji niemieckiej od zapowiedzi, że będzie służył wiernym w tym języku, w jakim będą się do niego zwracać. Gdy podczas nabożeństwa, w którym uczestniczyło ok. 700 osób zwrócił się z pytaniem w jakim języku ma głosić kazania i odprawiać nabożeństwa, tylko pięć osób życzyło sobie języka białoruskiego. Pozostali opowiedzieli się za językiem polskim. Po dwóch miesiącach został aresztowany i skazany na pięć lat zsyłki<sup>30</sup>.

Plan usunięcia języka polskiego z kościołów z czasów carskich i z okresu okupacji niemieckiej powrócił w pierwszych latach po wojnie. Podjęły go władze partyjne w Moskwie. Jego uzasadnieniem była znana teza, że „spolonizowana” i „skatolizowana” ludność w Białoruskiej SRS powinna powrócić do prawosławia. Plan ten miała realizować Rosyjska Cerkiew Prawosławna. Szybko jednak zrezygnowano z niego przewidując, że spowoduje to wrogie nastawienie wobec władz licznej ludności katolickiej w tej republice<sup>31</sup>. Zapewne ta opinia wpłynęła także na odrzucenie przez Moskwę wniosku władz partyjnych w Mińsku z 1947 r. o zgodę na wprowadzenie języka białoruskiego do kościołów katolickich na Białorusi<sup>32</sup>.

Władze przyjęły inny plan walki z Kościołem. Pod zarzutami kontrewolucyjnej działalności aresztowano i skazywano księży na wieloletnie roboty w łagrach. Jednocześnie zamykano kościoły. Otwartych pozostało ok. 10%. Pozostała przy nich podobna liczba księży. Jednocześnie trwała nasilona ateizacja dzieci i młodzieży.

Mało znany jest fakt, że już w 1945 r., po zakończeniu wojny, ludność katolicka na Białorusi Wschodniej w kilkudziesięciu miejscowościach, w obwodach: witebskim, mińskim i mohylewskim, rozpoczęła starania o rejestrację miejsc kultu i o przyjazdy do nich księży z Łotwy i z Litwy. W wysyłanych przez lata podaniach do władz wskazywano na nierównoprawne traktowanie katolików w porównaniu z ludnością prawosławną posiadającą zarejestrowane miejsca kultu i z Żydami mającymi również tego rodzaju miejsca. Przez niemal pół wieku starania te były bezskuteczne i miejscami zbiorowych modlitw były

---

<sup>29</sup> Por. *Kanfesii na Bielarusi...*, s. 246.

<sup>30</sup> Por. B. Borysowicz, Ks. A. Borysowicz (1894-1966), „*Nasz Głos. Magazyn Publicystyczny*” (Wilno) 26.07-1.08.2001, nr 75, s. 8. Taką samą informację zawiera relacja Zofii Sokołowskiej z Mińska obecnej na wspomnianym nabożeństwie, zanotowana przeze mnie w par. Niedźwiedzica 23.03.1989. Por. także A. Niciejewska, *Uderzyłam pięścią w żelazną bramę. Wspomnienia z Mińska 1936-1954*, „*Więź*”, 1992, nr 7(405), s. 62.

<sup>31</sup> Por. T. Gawin, *O bycie Polakiem. Polacy w Białoruskiej Socjalistycznej Republice Sowieckiej (1944-1991)*, Grodno – Białystok 2013, s. 279.

<sup>32</sup> Por., tamże, s. 279-280.



cmentarze. Zasłużonymi, wędrownymi duszpasterzami byli tam od 1954 r., po uwolnieniu z łagrów, dwaj księża: Mieczysław Małynicz-Malecki (1888-1969) i Wiktor Szutowicz (1890-1960), ten ostatni narodowości białoruskiej<sup>33</sup>. Pracowali w języku polskim, ponieważ takie było oczekiwanie wiernych.



*Konspiracyjna katecheza w par. Murafa (w ZSRS Żdanow) 29 V 1979. Obwód winnicki, Ukraina, Fot. R. Dzwonkowski SAC*

Aż do lat 90. XX w. życie religijne na Białorusi i na Ukrainie trwało, jak od stuleci, w języku polskim. Publiczne w otwartych kościołach, ukryte w społecznościach sąsiedzkich i w rodzinach. Zagrożona karą kilku lat łagru konspiracyjna katechizacja dzieci i młodzieży oraz ukryte, wspólnotowe praktyki religijne (Żywy Różaniec) spełniane były wyłącznie w języku polskim. Nie do pomyslenia było, by odbywały się w innym i nikt o to nie występował.

W krajach bałtyckich, na Litwie, na Łotwie i w Estonii, w kościołach, w których zbierali się Polacy oraz na Białorusi i na Ukrainie, a także w dwóch kościołach w Rosji (w Moskwie i w Leningradzie), do końca lat 80. panował, obok łaciny, wyłącznie język polski. Jednak w codziennych kontaktach duszpasterskich z wiernymi w użyciu były zawsze te języki, w jakich do kapłanów zwracali się wierni. Na Białorusi polski, tzw. „prosty” (gwara miejscowa) i rosyjski, na Ukrainie ukraiński i rosyjski.

Pod koniec istnienia ZSRS i w następnych latach dzieło odbudowy kilkuset zniszczonych kościołów i parafii na Białorusi i Ukrainie podjęli wierni modlący się po polsku. Z poświęceniem prowadzili uciążliwe starania o zwrot zamkniętych kościołów, po ich odzyskaniu pracowali nad ich odbudową i starali się o duszpasterzy. Ta spontaniczna akcja

<sup>33</sup> Por. R. Dzwonkowski SAC, *Polacy w Kościele katolickim na Wschodzie (1930-2011)*, Toruń 2011, s. 38-60.



ludowa była możliwa dzięki trwającym przez pokolenia jawnym i ukrytym, wspólnym modlitwom i nabożeństwom. Integrowały one lokalne wspólnoty i aktywizowały wiernych. Nie ujawniła się wówczas ani jedna białoruska czy ukraińska grupa katolików. Pojawiły się one później (na Białorusi), w okresie wolności religijnej. Podobną rolę w utrzymaniu więzi z własną kulturą i w zachowaniu świadomości narodowej spełniły w Rosji carskiej i w ZSRS języki ojczyste w życiu religijnym Litwinów, Łotyszy, Niemców, Żydów i innych.

Gdy w 1991 r. powstała Białoruska Katolicka Hromada, jako swój główny cel wymieniła białorutenizację Kościoła katolickiego<sup>34</sup>.

Obecnie, pomimo korzystnych dla Polaków zmian politycznych we wspomnianych krajach i mimo uzyskania przez nich praw do nauczania języka polskiego, jego obecność w kościołach jest dla nich nadal najważniejszą i zwykle jedyną formą kontaktu z nim i z kulturą polską.

W ostatnich latach niektórzy duchowni młodego pokolenia, określający się jako Białorusini lub Ukraińcy, eliminują język polski z codziennych kontaktów z wiernymi, pomimo że dobrze go znają, a wierni zwracają się do nich w tym języku. Dla starszego pokolenia ta postawa jest szczególnie przykra.

## II. Zmiana kulturowa w Kościele katolickim obrządku rzymskiego na Białorusi i Ukrainie

Rozpoczęła się ona w latach 90., gdy do liturgii Mszy św. obok języka polskiego wprowadzone zostały także inne języki narodowe – białoruski, ukraiński, niekiedy rosyjski. Było to wymogiem duszpasterskim ze względu na obecność w wielu kościołach wiernych narodowości białoruskiej i ukraińskiej, nie znających języka polskiego i po raz pierwszy trafiających do nich z okazji uroczystości religijnych. Było to pożądane także ze względu na potrzebę zmiany stereotypu „kościół polski” w odniesieniu do Kościoła katolickiego obrządku rzymskiego. Nowe języki w liturgii ukazywały jego ponadnarodowy charakter. Tym samym rozpoczął się nieunikniony proces ograniczania języka polskiego w liturgii oraz jego współlistnienie w niej z innymi językami.

### 1. Dwie sfery językowe

Niewiele osób w Polsce zna ten typ polskości, jaki od dawna istniał i w pewnej mierze nadal istnieje na Kresach Wschodnich I i II Rzeczypospolitej. Jego charakterystycznym rysem jest identyfikowanie się z narodowością polską przy braku czynnej znajomości języka polskiego. Wyraża się ono w uczuciowym związku z Polską, w ukry-

---

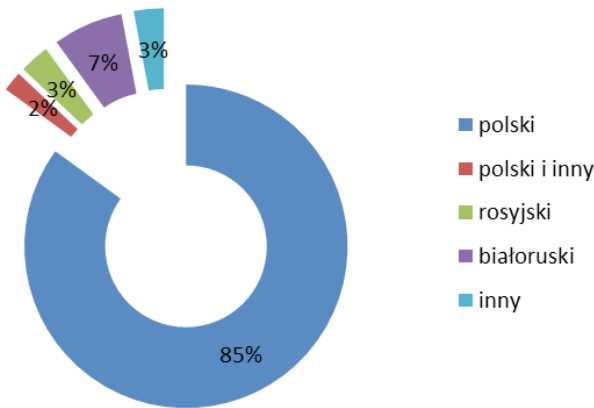
<sup>34</sup> Istnieje informacja, że lider białoruskiej opozycji, Zenon Poźniak, wysłał list do papieża z prośbą o kierowanie na Białoruś księży z dowolnych krajów, z wyłączeniem Polski. Por. T. Kruczkowski, *Polacy jako mniejszość narodowa na Białorusi – warunki egzystencji i perspektywy, w: Problemy świadomości narodowej...*, s. 125.



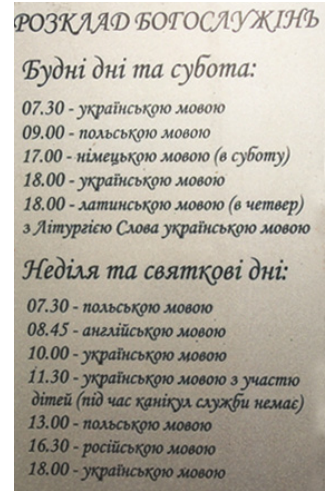
tym patriotyzmie, w obyczajach i w pacierzu w języku polskim. Obecnie jednak dotyczy to już przeważnie starszego pokolenia. Dla młodszego Polska jest ważna ze względu na możliwości studiów i awansu społecznego w Polsce lub na Zachodzie. Wyjazdy do Polski bardzo osłabiają miejscowe społeczności polskie i katolickie. Jej miejsce zajmuje młode pokolenie innego języka.

Nieznane jest też w kraju specyficzne zjawisko kulturowe jakim jest jednoczesne funkcjonowanie na co dzień Polaków w dwóch lub trzech sferach językowych. Jedną stanowi komunikacja codzienna, drugą życie religijne. W pierwszej na Białorusi panuje na wsi język „prosty” (gwara białoruska), a w miastach i miasteczkach rosyjski, bardzo rzadko białoruski. Na Ukrainie w tej sferze panuje język ukraiński, a na wschodzie tego kraju rosyjski. Natomiast w życiu religijnym w kościołach panował do lat 90. wyłącznie język polski.

Rys. 1. Język pierwszej modlitwy na Białorusi<sup>35</sup>



<sup>35</sup> Por. R. Dzwonkowski SAC, O. Gorbaniuk, J. Gorbaniuk, *Postawy katolików obrządku łacińskiego wobec języka polskiego na Białorusi*, Lublin 2004, s. 28. Badanie wspomnianych postaw przeprowadzono od 1 lipca do 10 listopada 2003 r. w 43 parafiach, co stanowiło 12% parafii istniejących na terytorium całej Białorusi. Badania prowadzono za pomocą kwestionariusza i wywiadu i objęto nimi 860 osób od 12 roku życia. Wywiady prowadzone były w języku rosyjskim lub polskim. Większość respondentów odpowiadała używając tzw. języka „prostego”. Jedynie kilka osób odpowiadało w poprawnym języku białoruskim. Nie było potrzeby posługiwania się w czasie wywiadu językiem białoruskim. Ankieterzy traktowani byli najczęściej jako „swoi”, a wiele osób zapraszało ich do siebie na nocleg. Ogólnie nie było podstaw, by wątpić w szczerść odpowiedzi ankietowanych.

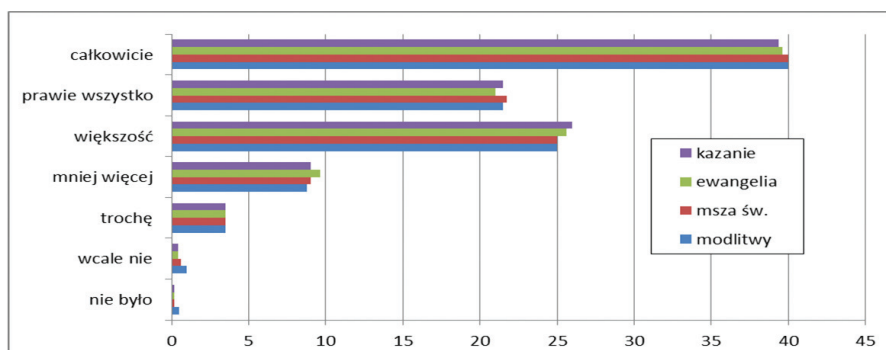


Porządek mszy św. w konkatedrze diecezji kijowsko-żytomierskiej w Kijowie (p.w. św. Aleksandra) w tygodniu oraz w niedziele i święta. Fot. R. Dzwonkowski SAC.



Przybywający od czasów pierestrojki do pracy na Białorusi i na Ukrainie księża z Polski nie znali dramatycznych losów społeczności katolickich w czasach carskich i w ZSRS, gdy nie mieli oni możliwości poznania języka polskiego, a w czasach terroru dla zachowania życia ukrywali swoją narodowość. Nie znali miejscowej kultury i tradycji. Nieznane im było zjawisko istnienia polskiej świadomości narodowej przy nieznanomości języka polskiego i podobny fakt, gdy chodzi o część Białorusinów i Ukraińców, również nie znających języka ojczystego i posługujących się rosyjskim, lecz zachowujących świadomość swojej narodowości. Szkoły i seminaria duchowne w Polsce nie przekazywały bowiem (i tak jest nadal) żadnej wiedzy na ten temat.

Wobec nieobecności języka polskiego w życiu codziennym wiernych szybko księża ci uznali za konieczne wprowadzenie do kościołów języka białoruskiego i ukraińskiego. Uzasadniali to potrzebą zrozumienia liturgii przez wiernych. Tymczasem obecny od stuleci w kościołach religijny język polski był dla nich całkowicie zrozumiały, a ponadto stanowił szczególną wartość religijną, emocjonalną i narodową. W nim bowiem wyrażali swoją wiarę w czasie prześladowań za obronę kościołów i polskość. Był on dla nich symbolem duchowej i narodowej tożsamości.



Rys. 2. Stopień rozumienia języka polskiego w czasie mszy św. wśród katolików na Ukrainie<sup>36</sup>

To kościelny język ukraiński był początkowo dla wiernych na Ukrainie niezrozumiały. Niekiedy nabożeństwa w tym języku budziły ich sprzeciw, gdyż uważali, że spowoduje on całkowitą już ukraińzację ich dzieci, co do których pragnęli, by poznały język polski. Starsze pokolenie do końca broniło języka polskiego. Na terenach Zachodniej Ukrainy,

<sup>36</sup> Por. R. Dzwonkowski SAC, O. Gorbaniuk, J. Gorbaniuk, *Postawy katolików obrządku łacińskiego na Ukrainie wobec języka polskiego*, Lublin 2001, s. 61. Badania wspomnianych postaw przeprowadzono od 1 lipca do 20 września 2000 r. na terenie 57 parafii wylosowanych do badań w czterech diecezjach, w których zamieszkują katolicy polskiego pochodzenia: lwowskiej, łuckiej, kamienieckiej (Kamieniec Podolski) i żytomierskiej, obecnie kijowsko-żytomierskiej. Zbadane parafie stanowiły ok. 11,5% istniejących w tych diecezjach. Badania obejmowały całe rodziny, które były wybierane do badań w sposób przypadkowy. W badaniach uwzględniono osoby od lat 12 wyznania rzymsko-katolickiego lub innego, lecz uczęszczające na msze św. do kościoła parafialnego. Ogółem za pomocą kwestionariusza i wywiadu zbadano 1300 osób.

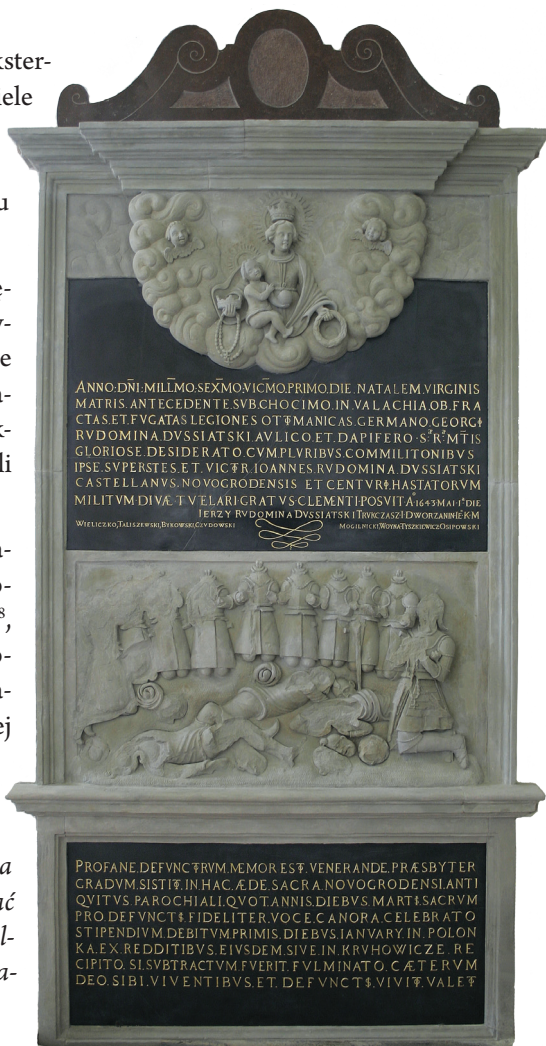


na których pozostała głęboka trauma straszliwej eksterminacji Polaków przez UPA, język ukraiński w kościele był dla starszego pokolenia emocjonalnie głęboko raniący i trudny do przyjęcia<sup>37</sup>. We Lwowie wierni nadal protestują przeciwko językowi ukraińskiemu i rosyjskiemu w kościele św. Antoniego.

Ważny był sposób wprowadzania nowych języków. Tam gdzie czyniono to po stosownym wyjaśnieniu ich potrzeby, było to przyjmowane ze zrozumieniem, gdyż wyjaśnienie było wyrazem szacunku dla wiernych, ale i ze zdziwieniem, gdyż także ci z nich, którzy nie mówili po polsku rozumieli język polski od dzieciństwa słyszany w kościele.

Wbrew opinii głoszonej przez publicystów białoruskich i innych, że księża z Polski rozpoczęli polonizowanie katolików białoruskich i ukraińskich<sup>38</sup>, byli oni pierwszymi, którzy wprowadzili do kościołów język białoruski i ukraiński. Zwracał na to uwagę bp Stanisław Szyrokoradiuk z diec. żytomierskiej mówiąc: *Nie jest prawdą, że polscy kapłani polonizują Ukraińców. Wygląda to zupełnie inaczej (...) kapłani z Polski nawet więcej wprowadzają do liturgii języka ukraińskiego niż my, którzy wyrosliśmy na Ukrainie*<sup>39</sup>. *Nieco później nowe języki zaczęli stosować w liturgii miejscowi księża młodego pokolenia, absolwenci seminariów duchownych na Białorusi, na Ukrainie i w Polsce.*

Konferencja biskupów katolickich Białorusi, po wstępnym przygotowaniu tekstów liturgicznych w języku białoruskim poleciła w 2000 r., by we wszystkich



*Epitafium Jerzego Rudominy Dusickiego i jego towarzyszy poległych w bitwie pod Chocimiem (kościół farny pw. Przemienienia Pańskiego w Nowogródku, Białoruś), fot. L. Piekacz-Omiczyńska.*

<sup>37</sup> Charakterystyczne były ich wypowiedzi zanotowane w 1992 r. przez proboszcza parafii Sarny na Wołyniu: „jak słyszę w kościele „Hospody pomytuj”, to się cała trzęsę, bo mnie to nie z modlitwą się kojarzy. Cały czas chodziłam do kościoła, a teraz ksiądz proboszcz mówi, że ja jestem w katolickiej „Cerkwi!”; „i tak księżę – idziesz do kościoła – płacz, w kościele – płacz, idziesz z kościoła – płacz, i w domu – płacz. Ot i tak”. Gdy jeden z księży z Polski w parafii w diecezji łuckiej zaproponował wprowadzenie Mszy św. w języku ukraińskim, usłyszał odpowiedź: „my jesteśmy już tymi językami zmęczeni, chcemy troszkę przynajmniej w kościele odpocząć i pomodlić się po polsku, wszyscy przecież rozumiemy”. Relacja ks. F. Gomółczaka SAC przekazana autorowi 2 XI 2016 r.

<sup>38</sup> Por. N. Piatrowicz, *Katolicyzm na Białorusi. Polski czy już białoruski*, „Więź” nr 9 (1997), s. 88-89; A. Sidorowicz, *Wracamy na Kresy*, „Literatura i Mastactwa” (Mińsk), 15. IV. 1990.

<sup>39</sup> Cyt. za: O. A. Madej OMI, *Dziennik pisany nad Dnieprem*, Poznań 1997, s. 125-126.



kościółach w niedziele i święta nakazane odprawiana była, jako minimum, jedna Msza św. w tym języku i jedna po polsku<sup>40</sup>.

Obecna sytuacja języka polskiego w kościołach na Wschodzie jest bardzo zróżnicowana i zależy od położenia geograficznego parafii. Ogólnie biorąc, na zachodnich terenach Białorusi i Ukrainy obecny jest w kościołach język polski w większym lub mniejszym wymiarze. Na Ukrainie dotyczy to także diecezji kijowsko-żytomierskiej i kamieniecko-podolskiej, na terenie których pozostaje ogromna większość katolików obrządku rzymskiego w tym kraju. W archidiecezji lwowskiej i diecezji łuckiej, gdzie są oni dziś nieliczną diasporą w nabożeństwach w tym języku uczestniczy zwykle tylko niewielka liczba osób, głównie starszego pokolenia. Inaczej jest w dużych skupiskach ludności polskiej. W Żytomierzu podczas niedzielnej Mszy św. w języku polskim kościół katedralny wypełniają wierni zarówno starszego jak i średniego pokolenia. Zdaniem jednego z księży biskupów ze wschodniej Ukrainy, chociaż liturgia z językiem ukraińskim i rosyjskim gromadzi najwięcej wiernych, także i tych, którzy nie chcą iść do cerkwi greckokatolickich i prawosławnych, nie wolno łatwo rezygnować z liturgii w języku polskim. Uczestnicy niedzielnej Mszy św. w języku polskim w katedrze w Charkowie na pytanie: dlaczego na nią przychodzą, odpowiadają: *nam nrjawitsa polski jazyk* [nam podoba się język polski] (bp Marian Buczek).

Obecność języka polskiego w kościele zależy przede wszystkim od pozytywnego lub negatywnego stosunku do niej danego duszpasterza. W części wschodniej obydwu wspomnianych państw jest on praktycznie nieobecny z wyjątkiem wielkich miast. W stolicy Białorusi, Mińsku, gdzie liczbę katolików polskiego pochodzenia przybyłych z Kresów Wschodnich II RP ocenia się na ok. 300 tys., w kościołach obok liturgii w języku białoruskim jest także, w różnym stopniu obecna, liturgia w języku polskim. Tak jest również w Witebsku, Homlu i Mohylewie. W tym ostatnim mieście grupa wiernych zażądała ostatnio liturgii w języku rosyjskim. Liturgia w tym języku konieczna jest także w dużych miastach na Ukrainie i w Rosji.

Obecnie w diecezji grodzieńskiej tylko w bardzo nielicznych parafiach w liturgii i nuczaniu panuje wyłącznie język polski lub białoruski. W ogromnej ich większości jest liturgia w obydwu językach z większą albo mniejszą obecnością w niej języka polskiego. Podobnie jest na Ukrainie Środkowej i Zachodniej. W archidiecezji mińsko-mohylewskiej tylko w 16% parafii jest Msza św. w języku polskim<sup>41</sup>. Dotyczy to głównie tych terenów, które przed wojną należały do Polski (północno-wschodnia Wileńszczyzna). W obydwu wspomnianych państwach oraz na Litwie, na Łotwie i w Rosji, w kościołach, w których gromadzą się Polacy, język polski w większym lub mniejszym stopniu, niekiedy tylko symbolicznie, obecny jest jednak w ok. 1000 kościołów. Wierni z reguły nie akceptują używania dwóch języków w tej samej liturgii.

<sup>40</sup> Por. Kard. K. Świątek, *Perspektywy chrześcijaństwa w niepodległych państwach dawnego pogranicza*, w: *Chrześcijaństwo w dialogu kultur na ziemiach Rzeczypospolitej. Materiały Międzynarodowego Kongresu. Lublin 24-26 września 2002 r.* Redakcja Ks. S. Wilk, Lublin 2003, s. 604.

<sup>41</sup> Wypowiedź metropolity T. Kondrusiewicza w Polskim Radiu. Por. „*Białoruski Patryzan*”, 20 IX 2016.





## 2. Kierunek zmian językowych

Aktualna obecność języka polskiego oraz taki lub inny jego zasięg w kościołach na Kresach Wschodnich, ulega szybkim zmianom zmierzającym do jego eliminacji. Stanowisko hierarchii kościelnej na Białorusi w sprawie języka polskiego jest zróżnicowane. Pozostaje ona bowiem pod wpływem pewnej presji ze strony władz państwowych oraz części młodego pokolenia księży domagających się wyłącznie języka białoruskiego w kościołach. Ci ostatni żądanie to uzasadniają stwierdzeniem: *żyjemy na Białorusi i musimy modlić się po białorusku*. Oznacza to dążenie do stworzenia Kościoła jednej, tylko białoruskiej narodowości, bez względu na obecność w nim wiernych narodowości polskiej. Jest ono niezgodne z nauczaniem Kościoła, które mówi o prawie wiernych do opieki religijnej w tym języku, jakiego oni oczekują, niezależnie od języka kraju, w którym żyją. Jest ono zachowywane w Polsce i we wszystkich krajach zachodnich.

Diecezja grodzieńska, gdzie jest ono zasadniczo respektowane, spotyka się z krytyką wspomnianej części księży. Widzą oni bowiem w Kościele katolickim obrządku rzymskiego, co jest zgodne z prawdą, najważniejszy czynnik w budowaniu narodowej świadomości białoruskiej, lecz nie dostrzegają prawa wiernych narodowości polskiej do zachowania ich własnej kultury w Kościele, który przez stulecia utrzymywali i za czasów komunizmu obronili. Postawa ta, bezpodstawnie utożsamiana z patriotyzmem, może prowadzić do groźnego dla wiary i Kościoła nacjonalizmu. Na zasadniczą różnicę między tymi dwoma pojęciami zwrócił uwagę Papież Jan Paweł II pisząc: *W jaki sposób można wyzwolić się od tego zagrożenia? Myślę, że sposobem właściwym jest patriotyzm. Charakterystyczne dla nacjonalizmu jest bowiem to, że uznaje tylko dobro własnego narodu i tylko do niego dąży, nie licząc się z prawami innych. Patriotyzm natomiast, jako miłość ojczyzny, przyznaje wszystkim innym narodom takie samo prawo jak własnemu, a zatem jest drogą do uporządkowanej miłości społecznej*<sup>42</sup>.

Kierunek dokonujących się zmian języka w kościołach na Wschodzie, to całkowita ich białorutenizacja i ukrainizacja. Akceptowany jest on w takim lub innym stopniu przez pewną część hierarchii kościelnej i wskazywany przez nuncjuszów apostolskich we wspomnianych krajach.

Metropolita mińsko-mohylewski, abp Tadeusz Kondrusiewicz, w swoich wystąpieniach podczas uroczystości religijnych podkreśla: *Jesteśmy białoruskim narodem i musimy wracać do korzeni*. Stwierdzenie to wymaga pewnego wyjaśnienia. Jeśli zgodne z prawdą jest to, że wielu katolików na Białorusi uważających się obecnie za Polaków, ma białoruskie korzenie, to jednak, gdy od pokoleń identyfikują się oni z narodowością polską i udowodnili to w czasach



Modlitewnik w j. polskim, druk w alfabecie tacińskim i rosyjskim

<sup>42</sup> Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie wieków*, Kraków 2005, s. 73.



carskich, podczas krwawych prześladowań w ZSRS, w okresie międzywojennym i w czasie represji po II wojnie światowej, to mają prawo przy niej pozostać w tym państwie i w Kościele, jeśli tego pragną.

Wspomniana opinia Księdza Metropolity jest zgodna z historiografią i polityką historyczną władz białoruskich. Ukazuje ona wspólne, polsko-białoruskie dziedzictwo historyczne i kulturowe Rzeczypospolitej na ziemiach obecnej Białorusi, jako wyłącznie białoruskie, zwykle w ujęciu antypolskim, a Wielkie Księstwo Litewskie zjednoczone w Rzeczypospolitej z Koroną, przedstawia jako państwo białoruskie, choć w tym czasie ono nie istniało<sup>43</sup>. Tego rodzaju historiografia jest źródłem białoruskiej opcji narodowej znacznej części młodego pokolenia duchowieństwa, a także alumnów Seminarium Duchownych na Białorusi i na Ukrainie. Nietrudno to wyjaśnić. Pokolenie to, w ogromnej większości polskiego pochodzenia, wyniosło wiarę ze swoich zwykle wiejskich lub robotniczych rodzin, lecz nie wyniosło z nich żadnej wiedzy o Polsce, jej historii i kulturze. Natomiast w miejscowych szkołach i dzięki mass mediom poznało historię i kulturę swoich krajów w ujęciu budzącym dumę narodową, przy jednoczesnym negatywnym przedstawianiu w nich Polski i jej historii.

Na Białorusi wpływ na obecność języka polskiego w kościołach mają życzenia władz państwowych. Pełnomocnik ds. Religii i Narodowości przy Białoruskiej Radzie Ministrów, Leonid Huliaka, wzywa do wprowadzania języków „państwowych” (białoruski i rosyjski), chociaż Ustawa Republiki Białoruś z 17 grudnia 1992 r. o wolności wyznania, nie zawiera wskazań na temat języka w życiu religijnym<sup>44</sup>.

Wezwania władz państwowych dotyczące języka białoruskiego w kościele spełnili w pierwszym rządzie księży pochodzący z Polski, mając na uwadze akceptację ich pracy i obecności na Białorusi. W pamięci pozostają wydalenia polskich księży, niekiedy grupowe. W 2006 r. z diecezji grodzieńskiej władze wydalili 6 księży z Polski, później następowały dalsze, indywidualne wydalenia. Protesty wiernych w postaci kilkuset podpisów pod petycją o cofnięcie decyzji, a nawet strajk głodowy w jednej z parafii, były bezskuteczne. Skuteczne bywają natomiast interwencje władz kościelnych<sup>45</sup>.

Zarzuty stawiane duchownym z Polski są naciągane. Wymieniana jest nieznamość języka urzędowego i miejscowych procesów społeczno-politycznych<sup>46</sup>. Prezydent Łukaszenka w czasie jednej z konferencji prasowych (25. I. 2015 r.) stwierdził, że chciał-

<sup>43</sup> Można spotkać głosy, że Wielkie Księstwo Litewskie jest wymysłem Litwinów i że było ono jedynie okupacją Białorusi.

<sup>44</sup> Por. *Ustawa RB z dnia 17 grudnia 1992 r., nr 2054-XII. Biuletyn Rady Najwyższej Republiki Białoruś 1993 r. Nr 2, art. 18. Wybór dokumentów prawnych dotyczących mniejszości narodowych. Polacy na Białorusi*, Warszawa 2001, s. 27-34.

<sup>45</sup> Por. cytowaną wyżej informację abpa T. Kondrusiewicza. „*Bielaruski Partizan*”, 20 IX 2016

<sup>46</sup> Por. D. Górecki, *Sytuacja ludności polskiej na Litwie i Białorusi*, w: *Sytuacja ludności polskiej na Wschodzie w świetle obowiązującego prawa i praktyki*. Pod redakcją D. Góreckiego, Toruń 2008, s. 130.



by widzieć w pracy więcej miejscowych duchownych katolickich<sup>47</sup>. Obecnie na Białorusi na ogólną liczbę ok. 500 księży, od 100 do 115 pochodzi z Polski<sup>48</sup>.

Ważnym czynnikiem w sytuacji Kościoła katolickiego jest to, w jaki sposób władze państwowe oceniają obecność i pracę księży polskich na Białorusi. W najnowszej publikacji poświęconej aktualnej polityce państwowej w dziedzinie religii mamy stwierdzenia, że Watykan i polska hierarchia kościelna traktuje Białoruś jako obszar realizacji swoich nie tylko ewangelizacyjnych, ale także politycznych i terytorialnych interesów. Wspomniana hierarchia rzekomo wyznacza księżom polskim zadanie polonizowania ludności na zachodnich terenach republiki, służbę interesom Polski, rugowanie prawosławia, osłabianie prorosyjskich nastrojów i orientowanie ludności kraju w kierunku Zachodu<sup>49</sup>. Powyższe opinie przypominają te oceny obecności i pracy księży polskich na Białorusi, jakie władze partyjne w czasach ZSRS formułowały w pierwszych latach po II wojnie światowej. Nie odpowiadają one rzeczywistości, lecz służą celom politycznym. Ich autorzy nie są w stanie dostrzec religijnego i duszpasterskiego celu pracy księży z Polski. Nie dostrzegają też polskiej mniejszości narodowej na Białorusi i jej prawa do zachowania własnej kultury w dziedzinie religijnej zagwarantowanego np. przez *Traktat między Rzeczypospolitą Polską a Republiką Białoruś o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy*<sup>50</sup>.

Kresy Wschodnie I i II Rzeczypospolitej, dziś w granicach Białorusi i Ukrainy, były przez wieki i w pewnej mierze są nadal, niespotykanym w Europie fenomenem ze względu na mozaikę różnych narodowości, religii, wyznań, języków, kultur i tradycji, które się nawzajem przenikały. Była ona bogactwem kulturowym tych ziem<sup>51</sup>. To Kresy Wschodnie I i II Rzeczypospolitej miał na myśli znany historyk brytyjski Norman Davies, gdy pisał, że *Polska była jedynym krajem w Europie, który przez długie lata przywykł do pokojowej koegzystencji katolicyzmu, prawosławia, judaizmu i mahometanizmu. Na całym kontynencie targanym przez wojny religijne tylko w Polsce powstać mogły epokowe statuty powszechnej tolerancji ogłoszone przez konfederację warszawską w 1573 roku [...]. Polska naprawdę zasłużyła sobie na nazwę kraju bez stosów*<sup>52</sup>.

<sup>47</sup> Powiedział w niej również, iż jest niezadowolony z pracy niektórych polskich księży i że poruszał tę sprawę podczas spotkania z papieżem Benedyktem XVI, a przedtem z kard. K. Świątkiem. Por. Internet: <http://telegraf.by/2015/01/277975-lukashenko-ne-ochen-dovolen-slujboi-nektorih-polskih-svyeschennikov>

<sup>48</sup> Informacja abpa T. Kondrusiewicza, „*Biełaruskі Partizan*”, 20 IX 2016.

<sup>49</sup> Por. A. E. Земляков, А. И. Тиханский, А. В. Шерис. *Современная государственная политика Беларуси в религиозной сфере*, Минск, «Право и экономика», 2016, nakład 150 egzemplarzy. Korzystam z recenzji tej publikacji autorstwa J. Waszkiewicza pt. *O Kościele katolickim z premedytacją*. Por. „*Magazyn Polski*” (Grodno), nr 11 (131), 2016, s. 9-11.

<sup>50</sup> Podpisany w Warszawie dnia 23 czerwca 1992 r. (Dz. U. z dnia 9 grudnia 1993 r.).

<sup>51</sup> Por. A. Dudik, *Sytuacja religijna i współpraca międzywyznaniowa na Białorusi na przełomie XX i XXI wieku*, w: *Prorocy Europy Środkowo-Wschodniej XX wieku. Materiały III i IV Forum Teologów Europy Środkowo-Wschodniej*, Redakcja: S. C. Napiórkowski OFMConv, Lublin 2009, s. 465.

<sup>52</sup> N. Davies, *Serce Europy*, Londyn 1995, s. 266.





Sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej (Berdychów, Ukraina), fot. D. Janiszewska-Jakubiak

Młode pokolenie duchownych nie zna tej rzeczywistości i dlatego przyjmuje szkodliwą, monoetniczną wizję swoich krajów. Będzie ona prowadzić do ograniczania praw tej grupy wiernych, którzy oczekują języka polskiego w Kościele i nie przyniesie pozytywnych rezultatów w życiu religijnym.

O prawie wiernych do własnego języka w Kościele mówią dokumenty Stolicy Apostolskiej. Zobowiązują one do zapewnienia mniejszościom narodowym ich języka w liturgii, nauczaniu, katechezie, prasie, w audycjach radiowych i telewizyjnych, w modlitewnikach dla wiernych, w czasie pielgrzymek i w ogólnodiecezjalnych uroczystościach religijnych<sup>53</sup>. Przypominają o prawie do liturgii Mszy św. w niedziele i święta, gdy istnieje taka możliwość<sup>54</sup>. Prawa mniejszości narodowych do posługiwania się własnym językiem w dziedzinie kultury i religii są także głównym zagadnieniem w międzynarodowym systemie ochrony tych mniejszości.

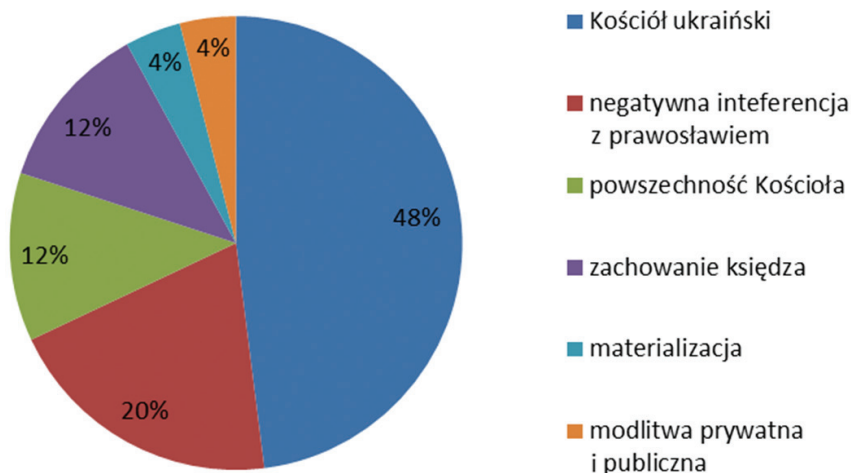
Nieodwracalne już zmiany językowe w Kościele na Białorusi i Ukrainie i wspomniane, nasilające się dążenia sprawiają, że w stosunkowo krótkim czasie język polski może zniknąć

<sup>53</sup> Z tego rodzaju praw korzystają mniejszości narodowe w Polsce.

<sup>54</sup> Por. Ks. N. Wons, *Autonomia mniejszości narodowych w Europie w świetle nauczania społecznego Kościoła*, Opole 2005, s. 244-248. Autor cytuje cały szereg dokumentów kościelnych dotyczących wspomnianej kwestii.



z kościołów w dawnych skupiskach polskich, które tylko dzięki niemu przetrwały, pomimo prześladowań i represji w czasach caratu i ZSRS.



Rys. 3. Aspekt zmian wizerunku Kościoła katolickiego obrządku rzymskiego na Ukrainie (rok 2000).<sup>55</sup>

Słusznie zwraca się uwagę, że Kościół katolicki na Kresach nie jest powołany do podtrzymywania świadomości narodowej Polaków i uczenia ich języka polskiego. Nie jest on jednak również powołany do jej zmieniania na inną<sup>56</sup>. Jego misją jest zapewnienie opieki religijnej wiernym zgodnie z nauczaniem Kościoła i praw człowieka, to znaczy w tym języku, jakiego oni oczekują.

W katechizacji dzieci i młodzieży istnieje oczywista konieczność korzystania z innych języków niż z polskiego. Jej niemała część zna modlitwy po polsku, lecz nie rozumie ich religijnego znaczenia. Ich wyjaśnienie przyjmuje z zadowoleniem, gdyż stwarza to nić porozumienia ze starszym pokoleniem, które modli się po polsku. Możliwe jest niewątpliwie znalezienie pewnych form katechizacji w tym języku.

Doświadczenie historyczne wielu pokoleń Polaków na Wschodzie w wieku XIX i XX pokazuje, że dzieci i młodzież zwykle nie wynosiła czynnej znajomości języka polskiego z domów rodzinnych i nie uczyła się go w szkole. Poznawała go jedynie przez codzienny pacierz w rodzinie, podczas konspiracyjnej katechezy, z modlitewników, często ręcznie przepisywanych alfabetem rosyjskim oraz w kościele. Dzięki temu bez trudności wchodziła w pełne życie religijne w tym języku i dziś swobodnie posługuje się językiem polskim. To historyczne zjawisko społeczne już się jednak nie powtórzy.

Kilkanaście lat temu metropolita mińsko-mohylewski, kard. Kazimierz Świątek, zwracał

<sup>55</sup> Por. R. Dzwonkowski SAC, O. Gorbaniuk, J. Gorbaniuk, *Postawy katolików obrządku łacińskiego na Ukrainie wobec...*, s. 168.

<sup>56</sup> Na Białorusi w niektórych kościołach są ekrany, na których w czasie nabożeństw ukazywane są teksty pieśni i modlitw w języku białoruskim, nigdy w polskim, ponieważ jest to zbyt cenne.



uwagę, że jeśli władze polskie nie podejmą bardziej efektywnych działań w propagowaniu języka polskiego na Białorusi, to Kościół w tym kraju przybierze stopniowo oblicze białoruskie<sup>57</sup>. Można to odnieść również do Ukrainy. Jednak nauka szkolna pozbawiona motywacji wewnętrznej jaką jest zwracanie się do Boga w języku polskim daje ograniczone rezultaty w porównaniu z tymi, jakie przynosi obecność języka polskiego w kościołach.

Przez kilka pokoleń katolickie społeczności wiernych we wspomnianych krajach w sposób heroiczny broniły kościołów i przekazały wiarę kolejnym pokoleniom w języku polskim. Zasluguje to na szacunek jako fundament odradzającego się Kościoła.

### III. Terminologia

Warto zwrócić uwagę na terminologię stosowaną w odniesieniu do Kościołów we wspomnianych krajach przez nuncjuszów i niektórych przedstawicieli miejscowej hierarchii. Służy ona bowiem pomijaniu obecności w nich największej grupy wiernych, którą stanowią Polacy. Są to określenia: „Kościół białoruski”, „Kościół ukraiński”, „Kościół rosyjski” itp. Sugerują one tworzenie Kościołów narodowo i językowo wyłącznie białoruskich i ukraińskich. Nowym i ważnym czynnikiem w tej sprawie jest wspomniana już działalność w tym kierunku nuncjuszów papieskich.

Właściwe są określenia: „Kościółna Białorusi”, „Kościółna Ukrainie”, „Kościół w Rosji”, „Kościół na Litwie”, „Kościół w Polsce” itp. Nie sugerują one bowiem tworzenia mononacjonalnego, to znaczy wyłącznie narodowo białoruskiego, ukraińskiego czy rosyjskiego charakteru tych Kościołów, a pośrednio wskazują na obecność w nich wiernych różnej narodowości, w tym i Polaków.

### IV. Perspektywa „odpolszczenia” Kościoła

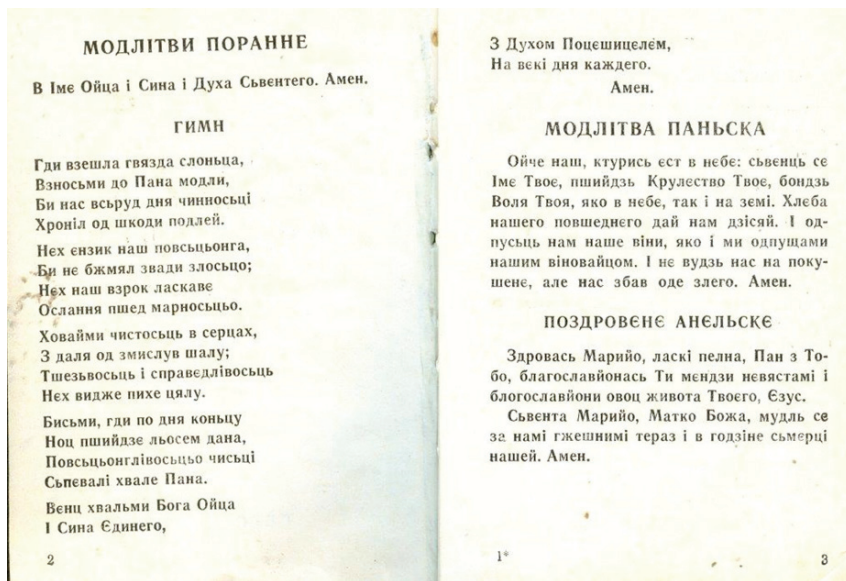
Kościół katolicki obrządku łacińskiego na Kresach Wschodnich I i II Rzeczypospolitej, dziś należących do Białorusi i Ukrainy, szybko zmienia swój dotychczasowy charakter. Z Kościoła niegdyś językowo i kulturowo polskiego staje się, a w dużej mierze stał się już, językowo białoruski i ukraiński. Wynika to ze zmian narodowościowych w młodym pokoleniu wiernych, z narodowych opcji młodego pokolenia duchowieństwa i z kierunku działań przedstawicieli Stolicy Apostolskiej w osobach nuncjuszów.

Wydaje się, że dokonująca się obecnie językowa białoruszenizacja i ukrainizacja Kościoła katolickiego obrządku rzymskiego w dalszej perspektywie prowadzi do realizacji dawnego planu Rosji carskiej, to znaczy do jego „odpolszczenia”, a w pewnym sensie i rusyfikacji, która w XIX w. nie doszła do skutku ze względu na opór duchowieństwa i ludności katolickiej oraz dzięki stanowisku Stolicy Apostolskiej.

---

<sup>57</sup> Por. kard. K. Świątek, dz. cyt. s. 604.





Pierwsze strony modlitewnika w alfabecie rosyjskim pt. ПАНЕ, НАЧ НАС МОДЛІЦЬСЄ, lecz w języku polskim. Wydany w Żytomierzu w 1989 r. w nakładzie 20 tys. został wykupiony w ciągu dwóch tygodni.

Rusyfikacja Polaków jest psychologicznie trudna. Gdy jednak stają się oni Białorusinami sytuacja się zmienia. Społeczeństwo białoruskie pozostaje bowiem pod wpływem kultury rosyjskiej, widocznym w dominacji języka rosyjskiego we wszystkich dziedzinach życia społecznego w tym kraju<sup>58</sup>. Od połowy lat 90. władze na Białorusi sprzyjają pomijaniu w historii kraju tego, co odróżnia Białorusinów od Rosjan<sup>59</sup>. Powoduje to zacieranie się białoruskiej świadomości narodowej. W czasach carskiej Rosji lansowany był mit o jednej Rusi, praojczyźnie wszystkich Słowian Wschodnich i o wspólnych korzeniach Rosji, Białorusi i Mało-Rosji (Ukrainy). Białorusini uważani byli za zachodnie plemię rosyjskie, a Ukraińcy za Małorosjan. Dziś mit ten uzasadnia rosyjskie roszczenia do wschodnich ziem tych krajów<sup>60</sup>.

<sup>58</sup> Badania czytelnictwa w 2012 r. na Białorusi wykazały, że literaturę w języku białoruskim systematycznie czyta zaledwie niecałe 2% ludności. Ponad 90% czyta ją więc w języku rosyjskim. Por. T. Małowicz, *Na Polskom fronte bez peremen*, Grodno, czerwiec 2016, s. 5, mpis. Znakiem wpływu kultury rosyjskiej na katolików są imiona wybierane dla dzieci przez rodziców w czasie chrztu w parafiach na Białorusi. Większość z wybieranych imion ma brzmienie rosyjskie np. Trofim, Arsenij, Zachar, Kirył, Makar, Matwiej, Artiom, Igor itp. Wiele z nich pochodzi z popularnych filmowych seriali rosyjskich. Zanikają imiona białoruskie i polskie.

<sup>59</sup> Por. H. Sahanowicz, *Źródła pamięci historycznej współczesnej Białorusi. Powrót zachodniorusizm*, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin 2006, s. 29.

<sup>60</sup> Por. L. Górka SVD, *Znaczenie i rola teologii w procesie integracji europejskiej. Współpraca teologów Europy Środkowo-Wschodniej na przełomie XX i XXI wieków. Z doświadczenia Białorusi (Mińsk)*, w: *Prorocy Europy Środkowo-Wschodniej XX wieku. Materiały III i IV Forum Teologów Europy Środkowo-Wschodniej*, Redakcja S. C. Napiórkowski OFMconv, Lublin 2009, s. 477-478.



W wyniku zmian dotyczących języka w kościołach powstał problem prawa wiernych polskiej mniejszości narodowej do liturgii i nauczania w języku polskim. Oni sami nie są w stanie podejmować skutecznych działań w obronie tego prawa. Może je podjąć dyplomacja polska, zainteresowana z racji swych zadań problemami polskich mniejszości narodowych. Uzasadnienie wspomnianego zainteresowania zawarte jest w ustaleniach Traktatów o Współpracy i Dobrym Sąsiedztwie podpisanych przez Polskę ze wspomnianymi państwami na początku lat 90.<sup>61</sup>, a także w nauczaniu Kościoła dotyczącym opieki religijnej w społecznościach narodowościowo mieszanych.

Przypomniała je niedawno papieska Instrukcja „Erga migrantes” (3 V 2004). Mówi ona o jedności Kościoła w różnorodności (n. 34), zgodnie ze starożytną jego zasadą *unum e pluribus* i podkreśla, że jedność Kościoła lokalnego realizuje się przez *jedność w wielości*, czyli *taką jedność, która nie jest jednolitością, ale harmonią, w której wszystkie słuszne różnice są przyjęte we wspólnym napięciu jednoczącym* (n. 89). Innymi słowy zadaniem duszpasterstwa w warunkach zróżnicowania narodowego nie jest jego likwidowanie, lecz budowanie jedności różnych grup narodowych w tym samym wyznaniu i wierze. Instrukcja przywołuje adhortację apostołską papieża Jana Pawła II, w której mówi on, że *w Kościele wszyscy powinni [...] znaleźć ‘swoją ojczyznę* (n. 27).<sup>62</sup> Wezwania te są znakiem szacunku Kościoła dla każdego człowieka z jego odmiennym niekiedy „językiem serca” w kościele<sup>63</sup>.

Warto przypomnieć dane dotyczące liczby wiernych Kościoła katolickiego obrządku łacińskiego w omawianych krajach. Rocznik *Annuario Pontificio* z 2003 r. wymieniał na Białorusi 982 tys. katolików, a na Ukrainie 958 tys. bez Zakarpacia<sup>64</sup>. Większość z nich według badań z roku 2000 na Ukrainie i z roku 2003 na Białorusi, utożsamiała się z narodowością polską<sup>65</sup>. W ciągu ostatnich kilkunastu lat nastąpiły zmiany w tej dziedzinie na niekorzyść narodowości polskiej. Nadal jednak w obydwu tych krajach istnieje charakterystyczne zjawisko: mniejszości narodowe są w nich większością w Kościele katolickim.

Lublin, 13. XII. 2016.

<sup>61</sup> Por. *Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Białoruś o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy podpisany w Warszawie dnia 23 czerwca 1992 r.*; *Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Ukrainą o dobrym sąsiedztwie, przyjaznych stosunkach i współpracy sporządzony w Warszawie dnia 18 maja 1992 r.*

<sup>62</sup> Papież Jan Paweł II, Adhortacja apostołska *Familiaris consortio*, n. 77.

<sup>63</sup> Por. N. Wons, dz. cyt. s. 248.

<sup>64</sup> *Annuario Pontificio 2003*, Citta del Vaticano. Dane dotyczące Białorusi ss. 250, 425, 514, 717. Dane dotyczące Ukrainy ss. 313, 344, 383, 384.

<sup>65</sup> Por. R. Dzwonkowski SAC, O. Gorbaniuk, J. Gorbaniuk, *Postawy katolików obrządku łacińskiego na Ukrainie wobec języka polskiego...* s. 95; R. Dzwonkowski SAC, O. Gorbaniuk, J. Gorbaniuk, *Postawy katolików obrządku łacińskiego na Białorusi wobec języka polskiego...*, s. 122-123.





**Ks. Prof. Roman Dzwonkowski SAC** (\*1930), historyk i socjolog, emerytowany profesor KUL. Od ponad 40 lat przemierza w celach duszpasterskich i badawczych Kresy Wschodnie I i II Rzeczypospolitej oraz inne republiki b. Związku Sowieckiego. Autor kilkunastu książek na temat Polaków i Kościoła katolickiego w ZSRS w okresie międzywojennym i powojennym oraz w krajach powstałych po jego rozwiązaniu. Poświęcił wiele publikacji Polakom na Białorusi i na Ukrainie, w tym kwestii zachowania przez nich tożsamości narodowej w sytuacji, gdy język polski nie jest już konieczny dla poznania wiary i modlitwy, a panującym językiem w kościołach staje się, lub stał się, język białoruski i ukraiński.

*„Publikacje Ks. Prof. Romana Dzwonkowskiego o Polakach na Wschodzie (...) stanowią fundamentalny przewodnik po problematyce polonijnej i są wykorzystywane przez kolejne pokolenia urzędników administracji rządowej. Powstawały jako efekt badań prowadzonych w bezpośrednim kontakcie z ludźmi – ich bohaterami. Ks. Prof. Roman Dzwonkowski nie tylko zbierał materiały do swych badań, niósł także posługę duszpasterską w języku polskim (...). Jego praca stanowiła i wciąż stanowi intelektualną podstawę dla starań polskiej dyplomacji o zapewnienie należytego rozwoju języka polskiego, w szczególności na Wschodzie. Także jego społeczna aktywność w wielu środowiskach polskich wspomagała ich umocnienie”.*

Z laudacji wygłoszonej przez Sekretarza Stanu w MSZ RP, J. Dziedziczaka w czasie uroczystości odznaczenia Ks. Prof. R. Dzwonkowskiego Odznaką Honorową Ministra Spraw Zagranicznych „Bene Merito” (27.02.2017).



Rzeczpospolita Polska  
Ministerstwo  
Spraw Zagranicznych

ISBN 978-83-65427-34-2



9 788365 427342